



## ODCZUWAMY TUTAJ NIEZWYKŁĄ SOLIDARNOŚĆ

### Młodzi z Ukrainy na ŚDM

To nie jest litość, ale solidarność, zapewnienie, że Ukraińcy nie są sami w tym trudnym dla nich czasie – podkreśla w rozmowie z Family News Service dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie ks. Leszek Kryża SChr.

Na Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie, które trwały od 2 do 6 sierpnia wzięło udział 550 osób z Ukrainy (w wielu wypadkach polskiego pochodzenia) oraz 160 młodych uczestników niemal ze wszystkich krajów byłego ZSRR.

Ze względu na trwającą wojnę na Ukrainie, młodzi Ukraińcy są szczególną nacją spośród przedstawicieli prawie 200 narodowości biorących udział w Światowych Dniach Młodzieży



w Portugalii. Jak mówi Wiktoria z Borysławia na Ukrainie, uczestniczka ŚDM, wymownym doświadczeniem był dla niej moment, gdy pokazała się z ukra-

ińską flagą w Lizbonie, a wtedy ludzie wyrażali wobec niej szczególną solidarność.

„Dla niej było to niezwykle, że ludzie, którzy w ogóle jej nie

znali, którzy może nawet do końca nie wiedzą, gdzie ta Ukraina leży, wyrażają współczucie i łączą się z tą doświadczoną cierpieniem Ukrainą” – komentuje

ks. Leszek Kryża. Najbardziej wyjątkowy gest solidarności z Ukrainą uczynił Ojciec Święty Franciszek. Papież przepraszał, że tak mało może zrobić, żeby na Ukrainie nastąpił pokój i zapewnił o dalszej pomocy”.

Zdaniem ks. Leszka Kryży młodych uczestników ŚDM z krajów byłego ZSRR łączy dwie rzeczywistości: wiara, a po drugie w wielu wypadkach polskie korzenie. „Wymieniają swoje doświadczenia z krajów, z których przyjechali, więc to jest bardzo cenne. Ileż tu przyjaźni się rozpoczyna. Widzę, jak młodzi wymieniają między sobą adresy, numery telefonów. Wierzę, że te relacje się nie skończą, ale po tym jak wrócą do swoich domów, dalej będą dla siebie wsparciem, dalej będą w kontakcie” – podkreśla chrystusowiec.

Family News Service

### Wywiad z Tadeuszem Kolasą, który pomaga Ukrainie

## NIE MOGŁEM STAĆ NA UBOCZU!

- Kolejny transport siatek pojechał do Ukrainy. Który to już z kolei?

- To już trzeci transport siatek, tym razem 400 metrów kwadratowych, a łącznie uzbierało się tego 3.335 m kw. Ponadto za półtora roku wysłałem do Ukrainy pięć transportów tkanin maskujących, łącznie 7620 metrów bieżących.

- A jak się to zaczęło?

- Mam stały kontakt telefoniczny z koleżanką ze studiów Eleną, to właśnie ona w marcu ubiegłego roku zwróciła się do mnie z prośbą o pomoc w zakupie materiałów do wyrobu siatek maskujących dla Armii Ukraińskiej. Jak mi wówczas przekazała, grupa jej ośmiu koleżanek, które zorganizowały się w Kijowie w wolonterski zespół pod nazwą „Чарівні ластівки”, ma ogromne prob-

lemy w zakupie tkanin na wyrabiane przez siebie siatki maskujące. Nie mogłem odmówić pomocy, chociaż wtedy jeszcze nie wiedziałem, czy potrafię taką pomoc zorganizować. Ale udało się. Moja koleżanka Elena wyceniła moją dotychczasową pomoc, według cen kijowskich, na 30 tysięcy dolarów USA.

- Taka działalność wymaga pieniędzy. Skąd pochodzą?

- W Lubyczy Królewskiej, gdzie mieszkam, powstał punkt recepcyjny dla uchodźców z Ukrainy, w nim aktywnie pracowałem jako tłumacz. Jednocześnie umieszczałem codziennie na Facebooku fotorelacje, które cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, zarówno w kraju, jak też za granicą.

Ciąg dalszy na str. 3

### Regiony etnograficzne

## FOLKLOR KRAKOWSKI

Kraków za panowania Piastów był stolicą Polski. W czasie rozbiorów wraz z całą Galicją trafił pod władzę Cesarza Austriackiego. W przeciwieństwie do Cara Rosyjskiego czy władzy Pruskiej, Cesarz Austriacki pozwalał Polakom na kultywowanie rodzimych tradycji. W tym okresie Kraków był więc stolicą polskiej kultury i tradycji. To tutaj, żyli i tworzyli wybitni Polacy m.in. Jan Matejko, Oskar Kolberg czy Stanisław Wyspiański (Patrz str. 4)



Młodzi w strojach ludowych Krakowiaków Zachodnich



## Święto Wojska Polskiego

15 sierpnia to szczególna data nie tylko dla żołnierzy, ale również dla wszystkich Polaków.

Tego dnia obchodzone jest Święto Wojska Polskiego, ustanowione na pamiątkę zwycięskiej nad bolszewikami Bitwy Warszawskiej z 1920 roku, która na kartach historii zapisała się jako „Cud nad Wisłą”. Tegoroczne obchody Święta Wojska Polskiego odbędą się pod hasłem SILNA BIAŁO-CZERWONA.

Po 3 latach powróci największa defilada Wojska Polskiego. 15 sierpnia ruszy na warszawskiej Wiślostradzie.

Podczas defilady żołnierze wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP zaprezentują najnowocześniejszy sprzęt, polskiej, koreańskiej i amerykańskiej produkcji, który zakupiono w ostatnich latach. W defiladzie główną arterią stolicy weźmie udział ok. dwóch tys. żołnierzy, dwieście pojazdów wojskowych i dziewięćdziesiąt statków powietrznych. Zaprezentowane mają zostać m.in. koreańskie samoloty FA-50, wyrzutnie raketowe HIMARS, drony Bayraktar, czołgi Abrams, K2, pojazdy minowania narzutowego Baobab-K oraz lekkie pojazdy zwiadowcze Żmija armatohau-bice K9 i Kraby.

Aktualną sytuację i najpilniejsze zadania, które stoją przed Wojskiem Polskim scharakteryzował dobitnie minister obrony narodowej Polski Mariusz Błaszczak w swoich niedawnych wypowiedziach. Przytaczamy kilka z nich:

## SILNA BIAŁO-CZERWONA

## DO TYCH, KTÓRZY ODBUDOWUJĄ IMPERIUM ZŁA

„My Polacy zdajemy sobie sprawę, jak niebezpieczne jest imperium zła, którym jest imperium rosyjskie - ile krzywd, ile zbrodni popełnili Rosjanie, kiedy okupowali terytorium Polski. (...) Dlatego naszym zadaniem jest budowanie takiej siły Wojska Polskiego, żeby ci, którzy dziś odbudowują imperium zła, nie odważyli się napaść na naszą ojczyznę [...]

Dzisiejsza wojna tuż przy granicy Polski, rosyjska napaść na Ukrainę pokazuje, jak ważne jest to, żeby Wojsko Polskie było silne, bardzo mocno osadzone w sojuszach, przede wszystkim w Sojuszu Północnoatlantyckim” [...]

Patrząc z perspektywy lat i tego, w jakim miejscu znajduje się dziś Polska i jej siły zbrojne, mogę z całą pewnością oświadczyć, że Wojsko Polskie ma siły i środki do tego, aby wypełnić z determinacją i za-



angażowaniem swoje zadania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa.

Rząd wydaje rekordowe sumy na obronność, dlatego, że to jest inwestycja w bezpieczeństwo Polski. Będziemy konsekwentni, będziemy wzmacniać polskie siły zbrojne [...]

Naszym celem jest, żeby Wojsko Polskie liczyło 300 tys. żołnierzy: 250 tys. żołnierzy wojsk operacyjnych, żołnierzy zawodowych i 50 tys. żołnierzy wojsk obrony terytorialnej”

## DO CHRONIĄCYCH WSCHODNIĄ GRANICĘ POLSKI

„Prowokacje pokazują, że konieczne jest jeszcze większe wzmocnienie obecności wojskowej na wschodzie Polski. Jesteśmy przygotowani do tego, aby zapewnić bezpieczeństwo na wschodniej flance NATO i we wschodniej Polsce. Nie uda się Łukaszence i Kremlowi wpłynąć na wybory, nie uda się to, żeby prowokować i wpływać na sytuację w Polsce. To, co wydarzyło się 1 sierpnia, ciagle ata-

ki hybrydowe, to z czym mamy ciągle do czynienia – na to odpowiedzą jest obecność Wojska Polskiego przygotowanego do tego, żeby zapewnić bezpieczeństwo naszej ojczyźnie. [...]

Wojsko Polskie wciąż jest obecne na granicy. Wciąż żołnierze Wojska Polskiego służą wsparciem dla Straży Granicznej. Ale z uwagi na to, że na Białorusi pojawili się wagnerowcy, z uwagi na to, że zagrożenie wciąż wzrasta, oprócz operacji, w której uczestniczą żołnierze ze strażnikami granicznymi, również z zachodu naszego kraju na wschód zostały przerzucone oddziały Wojska Polskiego z 12 i 17 Brygady Zmechanizowanej, których zadaniem jest pokazywanie naszej determinacji w obronie każdego skrawka polskiej ziemi, których zadaniem jest odstraszenie agresora”.

## DO KOLEJNYCH OCHOTNIKÓW, KTÓRZY DOŁĄCZAJĄ DO TERYTORIALSÓW

„Bardzo dziękuję za decyzję, za decyzję o przystąpieniu do Wojsk Obrony Terytorialnej. Państwo jesteście patriotami. Zdecydowaliście o tym, żeby część swojego wolnego czasu poświęcić na służbę Ojczyźnie, na służbę w Wojsku Polskim. Dlatego, że łączycie swoje życie zawodowe ze służbą wojskową. To bardzo dobry wybór. [...] Organizujemy nowe jednostki wojskowe. Wyposażamy w nowoczesny sprzęt. Chcemy przeszkolić jak najwięcej osób w zakresie podstawowych umiejętności - obsługi broni, pomocy medycznej, by właściwie odnaleźć się w sytuacji kryzysowej Wojska Obrony Terytorialnej liczą obecnie ponad 37 tys. żołnierzy”. ■



## JANUSZ KORCZAK - DZIECI DO KOŃCA TRZYMAŁY GO ZA RĘCĘ

7 sierpnia Janusz Korczak zginął wraz z dziećmi i wychowawcami domu sierot w komórce gazowej obozu koncentracyjnego w Treblince.

5 sierpnia 1942 roku Niemcy zlikwidowali prowadzony przez Korczaka Dom Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie. Było to równoznaczne z wydaniem wyroku śmierci na wszystkich pensjonariuszy oraz personel tej placówki.

Proponowali mu uwolnienie i możliwość ratunku ale z pogardą odrzucili ich propozycję.

Stanął na czele pochodu dwustu podopiecznych z domu sierot, którzy 5 sierpnia zostali wywiezieni z Warszawy do obozu koncentracyjnego



w Treblince. Czterogodzinny marsz dzieci na Umschlagplatz był wstrząsającym widokiem dla mieszkańców Warszawy.

Tak zapamiętała jego drogę Irena Sendlerowa:

„Był już wtedy bardzo chory, a mimo to szedł wyprostowany, z twarzą przypominającą maskę, pozornie opanowany. Szedł przodem tego tragicznego pochodu”. Korczak szedł w mundurze polskiego lekarza wojsko-

wego (miał stopień majora), który włożył w pierwszym dniu po wejściu Niemców do Warszawy i nosił aż do śmierci.

7 sierpnia zginął wraz z dziećmi i wychowawcami domu sierot w komórce gazowej obozu koncentracyjnego w Treblince.

Chaim Stajer, pracownik obozowego Sonderkommando, opróżnił komorę, w której znalazł się Janusz Korczak wraz ze swoimi podopiecznymi.

To, co wówczas zobaczył zapamiętał do śmierci: „Korczak stał pochylony (...), był on jakby obłożony wielką ilością dzieci, które się go trzymały. Nie liczyłem dzieci, ale oceniam, że było tam około 200 do 300 dzieci.” ■

## SPÓR O DATĘ ŚMIERCI

Jeszcze mniej znanym faktem są wątpliwości co do daty śmierci lekarza. Obecnie przyjmowaną 7 sierpnia 1942 ustalił po latach Sąd Rejonowy w Lublinie przy okazji rozprawy mającej na celu ustalenie okresu ochronnego na jego prace. Zgodnie z obowiązującym prawem taka ochrona mija po 70 latach liczonych od końca roku, w którym zmarł autor.

Sąd uchylił obowiązujące dotychczas postanowienie z 1954 r., w którym Janusz Korczak został uznany za zmarłego z dniem 9 maja 1946 r. Datę tę - rok od zakończenia II wojny światowej - ówczesne sądy wyznaczały jako datę uznania danej osoby za zmarłą, jeśli nie dało się ustalić dokładnej daty śmierci podczas wojny. W postępowaniu sądowym ustalono, że Janusz Korczak 5 lub 6 sierpnia 1942 r. został wy prowadzony razem z dziećmi z domu dziecka, zapędzony do wagonów i wywieziony do hitlerowskiego obozu zagłady Treblinka. Sąd uznał, że najbardziej prawdopodobną chwilą śmierci Korczaka jest dzień następnny - 7 sierpnia. Osoby przywożone do obozu były bezpośrednio kierowane do komór gazowych i nie było możliwości, aby Korczak mógł uniknąć losu tysięcy osób masowo mordowanych w obozie.

Sąd uwzględnił obszerne badania dotyczące życia i śmierci Korczaka, dokumentowane po 1954 r., a także liczne świadectwa dotyczące aresztowania i wywozu Korczaka do obozu zagłady. W rozpoznawanej sprawie zostało udowodnione, iż śmierć Korczaka nastąpiła w innej chwili niż data określona w orzeczeniu sądu powiatowego z 1954 r. i pozostawienie uznania go za zmarłego z dniem 9 maja 1946 „zniekształca rzetelność historyczną”. ■



## Grupa Przyjaciół Dzieci w Konfliktach Zbrojnych

### Bezprawne deportacje

Według statystyk z początku sierpnia br., podawanych przez rządowy portal „Children of War”, ponad 19 000 ukraińskich dzieci zostało bezprawnie deportowanych przez rosyjskiego agresora. Są to jedynie udokumentowane przypadki. Nielegalnych deportacji było jednak znacznie więcej (liczone w setkach tysięcy), jednak ustalenie dokładnej liczby nie jest obecnie możliwe ze

względu na trwające działania wojenne oraz tymczasową okupację części Ukrainy.

W celu zapewnienia bezpiecznego powrotu do domu wszystkich bezprawnie deportowanych dzieci ukraińskich i ochrony ich praw, Polska i Kanada wspólnie zainicjowały powstanie kijowskiej Grupy Przyjaciół Dzieci w Konfliktach Zbrojnych.

26 czerwca br., Ambasada RP w Kijowie gościła szefów misji dyplomatycznych na spotkaniu

inauguracyjnym tego procesu. 2 sierpnia Grupa zebrała się na pierwszym roboczym spotkaniu w gronie około 30 przedstawicieli dyplomatycznych, a także Global Rights Compliance.

Wraz z prawie 30 przedstawicielami dyplomatycznymi będziemy działać na rzecz identyfikacji wszystkich przymusowo deportowanych dzieci, identyfikacji miejsc ich obecnego pobytu a także na rzecz ich bezpiecznego powrotu.

*Ambasada RP w Kijowie*



### Jubileusz

## „Jeśli jest noc – musi być dzień, jeśli łza – uśmiech”

5 sierpnia piękny Jubileusz obchodziła wysmienita i wspaniała kobieta – Czesława MAŁYSZEWSKA – wieloletni prezes Stowarzyszenia Polaków Humania „Ognisko”, działającego przy Federacji Organizacji Polskich już ponad 30 lat.

Zaszczytną misją złożenia gratulacji i podziękowań dla Pani Czesławy za jej aktywną pracę w życiu społeczności polskiej regionu, za dbałość o polską kulturę, historię i język polski do Humania przybyła delegacja na czele z Konsulem Ambasady RP w Kijowie Jackiem Goćłowskim.

Pan Konsul wręczył solenizantce przepiękny bukiet biało-czerwonych kwiatów, prezenty

oraz w imieniu Ambasadora RP w Kijowie Bartosza Cichockiego odczytał list gratulacyjny, w którym m.in. czytamy: „Życzę Pani zdrowia i wytrwałości w misji krzewienia polskości i polsko-ukraińskiej przyjaźni. Życzę też sił, które pomogą przetrwać ten trudny i bolesny wojenny czas oraz optymizmu i mimo wszystko uśmiechu, bo jak powiedział ksiądz - poeta Jan Twardowski: „Jeśli jest noc – musi być dzień, jeśli łza – uśmiech”.

Słowa uznania i podziękowania zabrzmiały też od Dyrektora Domu Polskiego w Kijowie Marii Siwko, przedstawicieli redakcji gazety „Dziennik Kijowski” oraz

członków Stowarzyszenia „Ognisko”. Dyrektor Narodowego Parku Dendrologicznego Sofijówka w Humaniu Wołodmyr Grabowij, który od wielu lat współpracuje ze Stowarzyszeniem, sprezentował Jubilatce płótno z pejzażem wspaniałego parku.

Jubilatka w niezwykle serdecznej atmosferze częstowała zebranych przygotowanymi dla nich specjalami kuchni polskiej, tradycyjnym Jubileuszowym tortem, dzieląc się wspomnieniami z pomyślnych, aczkolwiek nie zawsze łatwych kart z historii niezwykle intensywnej działalności środowiska polskiego miasta Humania.

*Inf. własna*



### Wywiad z Tadeuszem Kolasą, który pomaga Ukrainie

## NIE MOGŁEM STAĆ NA UBOCZU!



Tadeusz Kolas przy paletach z siatkami

*Ciąg dalszy ze str. 1*

Pod wrażeniem tych zdjęć dwie dawne mieszkanki naszego miasteczka, z których jedna mieszka obecnie w USA, a druga w Kanadzie, zorganizowały u siebie akcje charytatywne. Zebrały 7 tys. dolarów USA i 29 tys. dolarów kanadyjskich, i to właśnie z części tych pieniędzy zorganizowałem pierwsze zakupy. Potem zacząłem szukać sponsorów wśród miejscowych biznesmenów i tak jest do dzisiaj.

**- To spore przedsięwzięcie. Dużo osób pomaga?**

- Nie jest łatwo. Wielu z moich znajomych już w jakiejś formie pomogło uchodźcom z Ukrainy, przyjmując ich do swoich domów. Ale dzięki temu, że wszyscy mnie tutaj znają, udaje mi się jeszcze taką pomoc znaleźć. Inaczej byłoby znacznie trudniej. Mam też obok siebie kilku wolontariuszy ze Stowarzyszenia „Czajnia”, na ich pomoc też mogę zawsze liczyć.

**- A skąd pochodzą siatki?**

- Zarówno tkaniny maskujące, jak i siatki kupuję bezpośrednio u producentów. Dzięki osobistym relacjom ceny mam bardzo korzystne. Tkaniny kupuję na przykład czterokrotnie taniej niż w Kijowie.

**- Wprawdzie stąd, z Lubelszczyzny, jest blisko do granicy, ale jednak trzeba te siatki jakoś dostarczyć. Jak to się dzieje?**

- Wożę te siatki i tkaniny do Rawy Ruskiej, skąd pocztą towarową „Nowa poczta” lub „Delivery Group” wysyłam je bezpośrednio do Kijowa do „Czarownych Jaskółek”.

Stamtąd gotowe już siatki odbierają dowódcy oddziałów walczących na froncie południowym. Przy większych dostawach korzystam z busa Stowarzyszenia „Czajnia”, mniejsze dostawy wożę swoim samochodem.

**- Skąd to ogromne zaangażowanie się w pomoc walczącym żołnierzom?**

- Nie mogłem stać na uboczu, gdy konflikt w Donbasie przerodził się w pełnoskalową wojnę. Ukończyłem przecież Politechnikę Kijowską. Było to w czasach, gdy polskie państwo wysyłało najlepszych absolwentów szkół średnich na studia zagraniczne do Związku Radzieckiego. W Kijowie mam wielu kolegów i przyjaciół ze studiów. Po 24 lutego 2022 r. wielokrotnie mówili mi telefonicznie, co się u nich dzieje.

Tym, co mieszkali na północ od Kijowa, np. w Makarowie, Irpieniu i Buczy, uszkodzono lub zniszczono domy. Z Politechniki Kijowskiej dowiedziałem się, że już 52 młodych pracowników naukowych i studentów zginęło na froncie, choć jeszcze 2 lata temu było 14 poległych. Niektórych kolegów zapraszałem do siebie. Jeden przyjechał z Makarowa.

Wierzę, że ci, co zostali pomagają innym. Ja wybrałem własną drogę pomocy żołnierzom walczącym o niezależność swojego państwa. I jak wielu innych podobnie myślących ludzi będę dalej tę działalność prowadził.

**- Dziękuję i życzę powodzenia w tak szlachetnej sprawie.**

*Rozmawiał Janusz FUKSA*



# FOLKLOR KRAKOWSKI

## Regiony etnograficzne

Ciąg dalszy ze str. 1

### Taniec Krakowski – Krakowiak czyli taniec ogólnopolski

Już w XV wieku na wsi krakowskiej można było spotkać ludzi tańczących krakowiaka, o czym w swoich kronikach pisał Mikołaj Rej. Krakowiak to najpopularniejszy taniec rodem

z grodu Kraka, który obok poloneza, mazura czy oberka stał się ikoną polskiego tańca ludowego. Największą popularność taniec ten zdobył na przełomie XIX i XX wieku, jeszcze w czasach zaborów. Obecnie jest uznawany za element polskiej kultury, zarówno w kraju jak i na całym świecie.

### Legendy Krakowskie – piękne baśnie i opowiadania

Legendy krakowskie są najliczniejszą grupą legend znaną na terenach całej Polski. Kraków przez wieki był stolicą Polski, to tutaj rodziły się najwspanialsze legendy opowiadające o bohaterskich czynach młodych ludzi.

Chyba każdy z nas słyszał legendę o Smoku Wawelskim, legendę o Hejnale Mariackim czy Legendę o Lajkoniku. Warto sięgnąć do książki i przypomnieć sobie oraz dzieciom te wspaniałe baśnie.

### Sztuka krakowska – niezwykły lajkonik i piękne szopki

Kraków to piękne miasto, które ma wiele do zaoferowania wszystkim zwiedzającym. Jednym z tradycyjnych elementów kultury krakowskiej są szopki Bożonarodzeniowe.

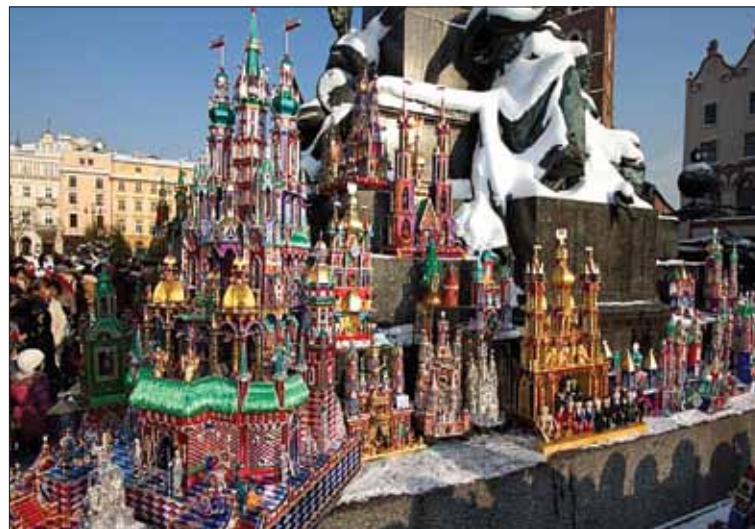
Pomysł na budowę szopek zrodził się wśród krakowskich murarzy. W okresie jesienno-zimowym nie stawiano nowych budowli, był to więc jeden



Lajkonik na trasie na Krakowski Rynek



Strój Krakowiaków Wschodnich



Szopki Karkowskie w konkursie na Najpiękniejszą Szopkę Bożonarodzeniową

ze sposobów na życie. Za twórcę kanonu krakowskich szopek uznaje się Michała Ezenekiera – murarza żyjącego pod koniec XIX wieku. Obecni artyści korzystają z jego wzoru tworząc własne szopki. Konkurs na najpiękniejszą szopkę bożonarodzeniową trwa od 1937 – z przerwą w okresie II wojny światowej. A od 1960 odbywa się w pierwszy czwartek grudnia.

Jedną z wizytówek Krakowa jest Lajkonik, ten niezwykły jeździec wyrusza ze Zwierzyńca na Rynek Główny w każdy pierwszy czwartek po Bożym Ciele. Tradycja Lajkonika, jest niezwykle ciekawa i unikatowa, nie tylko na skalę Polski, ale i świata. Równie ważnym elementem krakowskich

tradycji jest, odgrywany codziennie, Hejnał Mariacki. O samym hejnale powstała legenda, która tłumaczy jego niezwykłą historię.

### Stroje Krakowskie – jeden na wschodzie, drugi na zachodzie

Krakowiacy jako jedna z nielicznych grup posiada dwie odmiany strojów ludowych. Oprócz powszechnie znanego stroju Krakowiaków Zachodnich występuje również strój Krakowiaków Wschodnich. O ile ten pierwszy używany jest praktycznie przez każdy zespół pieśni i tańca o tyle ten strój Krakowiaków Wschodnich jest spotkać o wiele trudniej. ■

**D**udy są instrumentem charakterystycznym nie tylko dla Szkotów! Choć te z Wielkopolski wyglądają nieco inaczej, niż ich szerzej znany wyspiarski odpowiednik. Właściwie w Wielkopolsce można znaleźć aż pięć ich wzorów: gostyńsko-rawickie, kościańsko-bukowskie, kozioł weselny, kozioł ślubny i sierszeńki. Unikalny jest zarówno repertuar, jak i pewne manery wykonawcze typowe dla słowiańskiego folkloru muzycznego.

Gra na dudach jest trudna – wymaga sporej siły

## WIELKOPOLSKIE DUDY

fizycznej i dużych umiejętności posługiwania się instrumentem. Te przekazywane są w ramach tradycyjnej relacji mistrz-uczeń.

Dudy są częścią kapeli, na którą składają się również między innymi: skrzypce, skrzypce podwiązane, mazanki czy klarnet. Muzyka wielkopolskich dudziarzy wyrasta z życia codziennego – wykonywano ją podczas różnego rodzaju zabaw i świąt. Stąd też przybierała formy wiążące się z tańcami, jednogłosowymi przyspiewka-

mi oraz pieśniami obrzędowymi i cechowała się skocznością, oraz bogatym „zdobnictwem” melodii.

Często instrument ten mylony jest z kobzą, aczkolwiek kobza jest instrumentem strunowym, rodzajem lutni, występującym m.in. na Ukrainie, gdzie była ulubionym instrumentem Kozaków.

Dudy zaś to instrument dęty, z mieszkami i piszczałkami. Dudy do dziś są bardzo popularne w Szkocji i Irlandii, ale nie tylko. ■





## Rys historyczny

Podstawowym problemem, z jakim już na wstępie musimy się zmierzyć, jest to, na czym się oprzemy, decydując o tym, czy daną rasę psów możemy uznać za polską. Tutaj zadanie nieco ułatwia nam fakt, że nasza najbardziej kompetentna w tej materii instytucja, czyli Związek Kynologiczny w Polsce, należy do Międzynarodowej Federacji Kynologicznej. W ramach Federacji stosowane są zaś określone klasyfikacje ras przyporządkowane do określonych państw.

W przypadku Polski jest to obecnie 5 ras: polski owczarek nizinny, polski owczarek podhalański (oba zaliczane do owczarków i innych psów pasterskich, z wyłączeniem szwajcarskich psów do bydła), ogar polski, gończy polski (zaliczane do psów gończych i ras pokrewnych) oraz chart polski (zaliczany oczywiście do chartów). Poniżej pokrótce omówimy ich rys historyczny.



Bruno, dwuletni polski owczarek nizinny

## Polski owczarek nizinny

Takiego właśnie akronimu niezwykle często używa się w odniesieniu do tych psów. Ich domniemane pochodzenie jest dość interesujące: uważa się, że pochodzą one od tybetańskiego teriera, przywiezionego niegdyś przez Anglików z Azji. Co ciekawe, jeszcze w wiekach XVII, XVIII i XIX spotykano je często przy wypasie owiec. Nie były w ogóle uważane za rasowe ani ich nie hodowano. W Polsce w dwudziestolecie międzywojennym od roku 1924 zaczęły się pojawiać na wystawach, które były organizowane przez Polski Związek Psów Rasowych. Niestety w trakcie II wojny światowej zniszczeniu uległa cała polska dokumentacja. Psy jednak bynajmniej nie zniknęły. Wiele ich było w polskich gospodarstwach rolnych. Oficjalnie



Sylwetka polskiego owczarka podhalańskiego widoczna jest w godle Związku Kynologicznego w Polsce

# POLSKIE RASY PSÓW

*Jest wiele psów o różnych ciekawych nazwach – owczarek niemiecki, owczarek szkocki, pekińczyk. A o których psach możemy powiedzieć, że są polskie?*

starania na rzecz reaktywacji rasy zostały podjęte w latach 50.

## Polski owczarek podhalański

Genetycznie psy te pochodzą od mastifów tybetańskich. Ich przodkowie dotarli do Europy prawdopodobnie razem z Hunami i Awarami pomiędzy IV a VI wiekiem i zamieszkali wraz z nimi na Nizinie Węgierskiej. Są też spokrewnione z występującymi na terenie Karpat, Pirenejów i Alp psami pasterskimi. Zagraniczne jego nazwy ewidentnie łączą go z Tatrami, np. Tatra Shepherd Dog czy Tatrahund. Do Tatr białe psy pasterskie dotarły w XIV–XV wieku z koczowniczym ludem Wołochów. W XX wieku powstanie granicy w Tatrach spowodowało wyodrębnienie się polskich owczarków i słowackich czuwaczy. Bardziej współcześnie najczęściej można było je spotkać na Podhalu, gdzie pomagały góralom w pilnowaniu owiec. W latach 30. XX wieku stały się elementem specyficznej akcji pod hasłem „w polskim domu polski pies”. Zyskały aprobatę Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego. Upowszechniły się też w środowiskach miejskich w charakterze np. ratowników czy przewodników dla niewidomych.

W XX wieku powstanie granicy w Tatrach spowodowało wyodrębnienie się polskich owczarków i słowackich czuwaczy. Bardziej współcześnie najczęściej można było je spotkać na Podhalu, gdzie pomagały góralom w pilnowaniu owiec. W latach 30. XX wieku stały się elementem specyficznej akcji pod hasłem „w polskim domu polski pies”. Zyskały aprobatę Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego. Upowszechniły się też w środowiskach miejskich w charakterze np. ratowników czy przewodników dla niewidomych.

W XX wieku powstanie granicy w Tatrach spowodowało wyodrębnienie się polskich owczarków i słowackich czuwaczy. Bardziej współcześnie najczęściej można było je spotkać na Podhalu, gdzie pomagały góralom w pilnowaniu owiec. W latach 30. XX wieku stały się elementem specyficznej akcji pod hasłem „w polskim domu polski pies”. Zyskały aprobatę Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego. Upowszechniły się też w środowiskach miejskich w charakterze np. ratowników czy przewodników dla niewidomych.

## Ogar polski

Te psy myśliwskie były w Polsce od wieków znane i cenione. To o nich w 1611 roku została napisana praca, którą można by uznać za pierwsze polskie



Juliusz Kossak – Polowanie na wilka

dzieło kynologiczne przez Jana hr. Ostroroga pt. „Myślistwo z ogary”. Generalnie protoplaści wszystkich gończych dotarli do



## Ogar polski

Europy wraz z Tatarami, którzy zajęci byli wtedy podbojem Rusi. W XIX wieku rasa ta zaczęła niestety na ziemiach polskich zanikać, a to z powodu ograniczenia terenów łowieckich, rozwoju broni palnej oraz wojen. W przeciwieństwie do dwóch ras przedstawionych powyżej w dwudziestolecie międzywojennym nie było nawet hodowli ogarów polskich w Polsce. Funkcjonowały za to na Litwie – ze swoim wzorcem. Były tam nazywane ogarami polsko-rosyjskimi. Ich powrót do Polski w 1959 roku zawdzięczamy pułkownikowi Piotrowi Kartawikowi, wraz z którym znalazły się one we Wrocławiu. Założył ich hodowlę o nazwie „Z Kresów”.

## Gończy polski

Przed II wojną światową były one przede wszystkim hodowane w hodowli „Z Karpat” przez mieszkającego początkowo w Bieszczadach, a później w Chynowie pod Warszawą pułkownika Józefa Pawłusiewicza i jego rodzinę. Na pewnym etapie nazywano je nawet ogarami płk. Józefa Pawłusiewicza. Psy z tej hodowli różniły się od

tych z hodowli „Z Kresów” płk. Kartawika. Były od nich mniejsze. Zapewne dlatego też kojarzenie ich nie przynosiło oczekiwanych rezultatów. Ogary typu Pawłusiewicza zaczęto nawet usuwać z hodowli.

W Polsce istniały jednak grupy osób, którym zależało na tym, by rasa ta nie odeszła w zapomnienie. Wymagało to jednak sporego wysiłku, ponieważ przez około 20 lat nikt się tymi psami pod kątem hodowlanym



Gończy polski

nie zajmował. Należało zatem wyszukać, najczęściej u myśliwych, „czystych” przedstawicieli tej rasy. Spore były tutaj zasługi Ewy Danielskiej, która założyła ich hodowlę o nazwie „Z Gorczańskiego Siola”.



Hart polski

## Chart polski

Za protoplastów polskich chartów uważane są charty azjatyckie, które dotarły do Europy za pośrednictwem kontaktów handlowych i na skutek najazdów tatarskich. O tych psach pisał już Gall Anonim, wspominając o wydatkach dworu królewskiego na ich utrzymanie. Przez wieki polowanie z nimi było popularną rozrywką wśród szlachty. Na swoich obrazach uwiecznił je Juliusz Kossak. Oczywiście nie da się zapomnieć o słynnym sporze o Sokoła i Kusego, opisanym przez Adama Mickiewicza w „Panu Tadeuszu”. Jednak z biegiem czasu chartów było coraz mniej. A to dlatego, że szlachta zaczęła ubożeć. Gwoździem do trumny ich hodowli stało się zaś nałożenie podatku za samo ich posiadanie. Do czasów powojennych charty polskie przetrwały jedynie w kilku miejscach – m.in. na Kielecczyźnie – u ukrywających je chłopów. Hodowli jako takich zatem wtedy w Polsce nie było. Próbowano jednak je reaktywować. Bazą dla ich odtworzenia stały się charty zakupione w ZSRR, ponieważ w 1971 roku Maciej Mroczkowski dowiedział się o organizowanych tam z ich udziałem polowaniach.

## Bonus – polski spaniel myśliwski, czyli... lew

Trudno powiedzieć dokładnie, jak daleko w przeszłość sięga historia polskich spanieli myśliwskich, ale w polskiej literaturze zaczyna się o nich wspominać w XIX wieku. Już w czasach II RP do popularyzacji tej rasy z pewnością przyczyniła się księżna Izabella Radziwiłłowa, która w majątku Mańkiewicze na Polesiu prowadziła ich hodowlę. Nazywała je „Lwami”.

Niestety wybuch II wojny światowej unicestwił hodowlę, która została zarekwirowana przez Rosjan. W latach 80. zainteresował się nimi przyrodnik, a jednocześnie myśliwy – dr Andrzej Krzywiński. Od lat 90. prowadzony jest program hodowlany polskich spanieli myśliwskich.

**Herbert GNAŚ (w oparciu o „Ciekawostki historyczne”)**



# Kwestia strategii wobec trwałej wojny

Do zwycięstwa kultury  
życia nad kulturą śmierci!

Niejednoznaczna reakcja czytelników wywołał artykuł "Najaktualniejsze zagadnienie naszych czasów", opublikowany w DK nr 6 (685)/2023. W tamtej publikacji, na podstawie analizy faktów w siedmiu aspektach problemu, autor dokładnie wyznaczył, że niniejsza wojna rosyjsko-ukraińska będzie trwać jeszcze kilka lat.

Dziś, pół roku po tej publikacji, dynamika rozwoju wydarzeń potwierdza słuszność argumentów i tendencji wtedy zaznaczonych. Coraz więcej ludzi zaczyna uświadamiać sobie, że wojna zanoszą się na długo. Wobec tego, problem potrzebuje wszechstronnego rozpatrzenia, z uwzględnieniem trwałości czasu wojny oraz zainteresowań uczestników tego wielkiego ryzykownego przedsięwzięcia.

Po pierwsze, trzeba wyznaczyć, że praktycznie rzecz biorąc, przeciąganie czasu wojny spozstrzegamy z obu stron konfliktu, aczkolwiek każda ma do tego inne powody.

Rosja, która bez większych wysiłków nawiązała światu hybrydową wojnę (niby wojnę, niby nie bardzo), jest zainteresowana w powolnym konsekwentnym zniszczeniu Ukrainy, nie wzbudzając poważnych przeciwdziałań ze strony NATO, UE, ONZ i innych organizacji międzynarodowych.

Zresztą, bandyckie wojny przeprowadzone przez Rosję na przełomie XX-XXI stulecia w Osetii, Czeczenii i Gruzji, nie wywołały adekwatnych reakcji demokratycznego świata, a więc stały się próbą i preambułą teraźniejszej bandyckiej wojny Rosji w Ukrainie.

Natomiast Ukraina, mimo że jest zainteresowana w jak najszybszym zakończeniu wojny, musi uczestniczyć w jej przedłużeniu, ponieważ jest uzależniona od oczekiwaniami na zaopatrzenie w technikę wojskową, sprzęt i amunicję, periodycznie dostarczanych jako pomoc od solidarnych krajów-partnerów. Na co dzień wojsko ukraińskie dysponuje mniejszym zasięgiem zasobów prowadzenia wojny, w porównaniu do agresora, który codziennie podgryza infrastrukturę i ludność kraju nad Dnieprem.

Na domiar tego, w uzgodnieniu z partnerami, wojsko ukraińskie na razie nie może dokonać mocnych uderzeń po wojskowych obiektach na

terenach Rosji, mimo że poniekąd ma takie możliwości...

Po drugie, stoimy na styku dwóch koncepcji traktowania ludzkiego prawa na pokój i wojnę. Po jednej stronie widzimy szlachetną, ofiarną postawę i patriotyczną motywację Ukraińców, którzy walczą za zwycięstwo prawdy, moralności Bożej, prawa międzynarodowego i sprawiedliwości, ale nie mają odpowiedniego wyposażenia i wystarczającego własnego zaplecza militarnego.

A dzieje się tak, gdyż poprzedni przywódca Ukrainy całkowicie zaufał w Memorandum Budapesztańskie o Gwarancjach Bezpieczeństwa, podpisanego w grudniu 1994 roku, Na mocy tego dokumentu, Stany Zjednoczone, Rosja i Wielka Brytania zobowiązały się do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, oraz powstrzymania się od wszelkich gróźb użycia siły przeciwko jej niepodległości.

Zaś po drugiej stronie widzimy barbarzyństwo, podstęp i kłamstwo Rosjan, wyposażo-

ufając propagandzie rosyjskiej, nie odbierają tej wojny poważnie. A niektórzy bardzo egoistycznie i nawet kolaboracyjnie traktują ludzkie prawa na życie, pokój i wojnę, z gotowością oddania Ukrainy na pastwę agresorowi.

Po trzecie, trzeba wyznaczyć, że wojna – to zawsze wielkie dynamiczne „przedsięwzięcie”, w którym zysk od realizacji produkcji każda strona mierzy ilością zabitych wrogów. Z tym, że Rosjanie dawno uważają za wrogów nie tylko wszystkich Ukraińców, a również tych, kto Ukraińców wspiera. A to potencjalnie zwiększa zasięg wojny, a więc i pragnienia krótkowzrocznych ekspertów-kibiców, lekkomyślnie wymagających jej szybkiego zakończenia „za jakąkolwiek cenę”. Na dzień dzisiejszy w międzynarodowej przestrzeni politycznej istnieje, co najmniej, pięć podobnych propozycji „rozwiązania konfliktu”.

Naiwniakom, ignorującym liczne fakty historyczne, jest trudno uwierzyć w oczywiste: dopóki istnieje Rosja, dopóty na

obowiązkowych dla wszystkich zasadach obozu wojskowego.

Jednym z priorytetów tej organizacji ma być powszechna militaryzacja kraju, a przede wszystkim – jego gospodarki.

Głównym zadaniem na okres kilku najbliższych miesięcy dla wszystkich obywateli Ukrainy (równoległe z odpowiednią orientacją naszych partnerów za granicą) ma być niezwłoczne wybudowanie przedsiębiorstw wojennych i organizacja własnej produkcji amunicji, raket oraz sprzętu wojskowego.

W tej sprawie są dwa ważne aspekty psychologiczne, ściśle powiązane z czynnikami finansowo-ekonomicznymi.

Tak zwiększenie liczebności osób pracujących dla frontu pozytywnie wpływa na klimat psychologiczny w państwie, wzmacnia codzienną motywację obywateli i uświadomienie własnej wartości przez udział w ważnej sprawie zwycięstwa. To również nadaje dodatkową wartość moralną dla pieniędzy zarobionych w pracy dla wojska.

Również pieniądze inwestorów, którzy dołożą się do budownictwa wojennych placówek produkcyjnych, będą mieli nie tylko dodatkową wartość organizacyjną i gospodarczą, ale także moralną.

Bowiem jedna sprawa – wkładać dzisiaj środki finansowe na zakup pocisków, co jutro będą dosłownie wyrzucone w powietrze i permanentnie mieć potrzebę finansowania tej „czarnej dziury”. Całkiem zaś inna sprawa – inwestować w producenta, który będzie te pociski wydawał w potrzebnej ilości dziś, jutro i w ciągu wielu lat. Ale tu znowu napotyka się na nieodwzajemnione okoliczności, które musimy uwzględnić, a przede wszystkim odpowiedzieć na wiadome siedem kontrolnych zapytań: Co? Gdzie? Kiedy? Ile? Po co? Kto? Jak?

Co (i ile) konkretnie, dla jakiej wojennej produkcji mamy budować i w co należy wyposażać te przedsiębiorstwa? Uwzględniając niniejszy realny popyt na amunicję, jako program-minimum nam niezwłocznie są potrzebne trzy zakłady: a) dla produkcji pocisków o średnicy do 20 mm; b) dla produkcji pocisków o średnicy do 160 mm; c) dla produkcji raket rozmaitego przeznaczenia.

Kiedy budować? – odpowiedź oczywista: Już natychmiast! Natomiast odpowiedź na pytanie Gdzie? potrzebuje pewnej analizy.

Wydaje się niby oczywistym, że ukraińskie przedsiębiorstwa, produkujące wyroby dla woj-



ska ukraińskiego, powinny być w Ukrainie. Ale to jest ryzykowne ze względu na realną możliwość ostrzeliwania raketami ze strony wroga, który już zaznaczył praktycznie, że może mieć zasięg na całą Ukrainę.

Tu mamy do wyboru alternatywę: budować w Ukrainie pod ziemią (np. w Karpatach) albo budować tradycyjnie w najbliższym do nas kraju za granicą (np. w Polsce, Słowacji, Rumunii).

Zresztą, ten wybór stoi nie tylko przed Ukrainą. Strategia i taktyka wojny XXI stulecia nie może być skuteczna, jeżeli opiera się na zaplecze z XIX-XX wieków. Nie można ignorować groźby rosyjskiego przywódcy stosownie użycia broni nuklearnej. Możliwość prewencyjnego zastosowania takiej broni jest zaznaczona w Wojennej Doktrynie Federacji Rosyjskiej, zatwierdzonej przez parlament Rosji.

A więc, ze względu na perspektywę, kwestia ukrycia jednostek przemysłu zbrojeniowego już ma stać na porządku dziennym krajów członków NATO. Właśnie Alians, opracowując nową strategię bezpieczeństwa międzynarodowego, ma dać konkretne odpowiedzi na pytania Po co? Kto? Jak? W tym również stosownie zaplecza, które zawsze jest ważniejszym celem wroga.

Bezspornie budownictwo zakładów pod ziemią wymaga sporo środków i dużo czasu na wykonanie robót górniczych.

Dla Polski i Ukrainy, jako wariant rozwiązania problemu, warto rozważyć możliwość wykorzystania istniejących tuneli i sal w górskich miejscowościach, gdzie w granitowo-gnejsowych skałach, pod czas II wojny światowej, istniały niemieckie zakłady produkcyjne.

Oczywiście, że te wszystkie problemy i zagadnienia potrzebują rozwiązania i podjęcia decyzji nie tylko przez nas, ale również przez naszych partnerów, ponieważ strategia kontynuacji wojny jest ściśle powiązana z kwestią odpowiedzi na zaznaczone kontrolne zapytania.

**Eugeniusz GOLYBARD**



nych w potężny naukowo-produkcyjny przemysł wojskowy, co nadal się doskonalili, wykorzystując Ukrainę jako poligon dla złośliwych eksperymentów w warunkach realnej wojny.

Widzimy dwa podejścia do problemu, a więc dwie strategie prowadzenia wojny, ściśle powiązane z jej trwałością: jedna strategia – pokładać nadzieję na doraźną pomoc zewnętrzną, druga – liczyć na własne możliwości. I obie oparte są na trwałym oczekiwaniu: w przypadku Ukrainy – pomocy z zewnątrz, zaś Rosji – stosownego momentu dla realizacji swoich planów okupacyjnych.

Taki odpowiedni moment może nastąpić (na przykład) w razie frustracji większości członków Kongresu USA, wątpliwych w słuszność wydzielania kolejnej pomocy dla Ukrainy.

Zresztą, nie tylko w Stanach mają miejsce podobne nastroje, ponieważ wielu polityków (i nie tylko na Zachodzie),

świecie będzie istnieć atmosfera agresji, bezprawia i barbarzyństwa, a więc i wojny, bo na przestrzeni wieków wojna dla Rosji zawsze była i jest opłacalnym przedsięwzięciem, środkiem i metodą zagarnięcia nowych terenów, ludzi i zasobów.

Otóż szybkie zakończenie wojny „za dowolną cenę” (a faktycznie za cenę kapitulacji Ukrainy na korzyść agresora), nawet teoretycznie nie można brać pod uwagę. Trudno, ale trzeba przyjąć do świadomości, że wojna musi trwać do ostatecznego zwycięstwa kultury życia nad kulturą śmierci, prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem.

Po czwarte, uświadamiając nieuniknione przedłużenie wojny, musimy zmienić podejście do organizacji życia w państwie. Trzeba nareszcie przejść od życia dwuznacznego, hybrydowego, do życia bezhybrydowego, organizując działalność społeczeństwa ukraińskiego na



Pochodzenie Piastów –  
przełomowe badania polskich  
naukowców

# SKĄD WZIĘLI SIĘ SŁOWIANIE? (5)

**Kontynuujemy cykl artykułów, które w pewnej mierze pomogą odpowiedzieć nam na to pytanie. Niniejszy odcinek oparty jest na materiale artykułu Anny Jowskiej opublikowanej w serwisie Nauka w Polsce.**

W V wieku n.e. zakończyły się zasadnicze procesy demograficzne kształtujące strukturę genetyczną populacji zamieszkującej w X-XII wieku n.e. obszar współczesnej Polski. Do ukształtowania się struktury genetycznej mieszkańców państwa Piastów nie była konieczna żadna dodatkowa migracja mająca miejsce po V wieku n.e. – wynika z badań naukowców pod kierownictwem prof. Marka Figlerowicza.

Niedawno na łamach „Genome Biology” ukazała się praca „Genetic history of East-Central Europe in the first millennium CE”, która stanowi – jak przekonują badacze – „punkt zwrotny w ponad 200letniej, gorącej dyskusji toczonej wokół najbardziej zasadniczych kwestii związanych z pochodzeniem Słowian zachodnich w tym społeczeństwa państwa Piastów”.

Autorami tego przełomowego dla zrozumienia historii środkowo-wschodniej Europy artykułu są biologowie, archeolodzy i historycy, tworzący interdyscyplinarny zespół badawczy, działający pod kierownictwem prof. Marka Figlerowicza w ramach projektu „Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genetycznych”. W badaniach zaangażowani byli naukowcy z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu, a także z wydziałów Biologii i Historii UAM.

Podczas konferencji prasowej prof. Marek Figlerowicz przypomniał, że jeśli chodzi o pojawienie się i obecność Słowian w naszej części Europy – obowiązują dwie skrajne hipotezy. „Od 200 lat toczy się bardzo zażarta dyskusja, czy obowiązującą teorią jest hipoteza autochtoniczna, czy allochtoniczna. Autochtoniczna zakłada, że Słowianie żyli tu od zawsze, natomiast hipoteza allochtoniczna zakłada, że kiedyś tu żyli Germanie, po okresie wielkich wędrówek ludu, oni opuścili nasze tereny, a przyszli w to miejsce Słowianie” – powiedział.

## Plemiona na terenie obecnej Polski

Zespół publikujący w „Genome Biology” pokazał zaś, „że obie te hipotezy są nieprawdziwe” – podsumował naukowiec. – „Bo nie jest prawdą, że żyli tu Słowianie; tu po prostu mieszkali ludzie, którzy byli bardzo podobni do generalnie wszystkich innych sąsiadów żyjących u południowego wybrzeża Bałtyku, czyli na terenie współczesnej Polski żyli ludzie, którzy byli podobni do ludzi z północnych Niemiec, byli podobni do tych, którzy żyli w Danii w tamtym

okresie, czyli 2000 lat temu, byli podobni do Litwy, Łotwy – czyli tamtych ludzi też tamtych czasów”.

## Nowe ustalenia nazwał on „przełomem w badaniach”

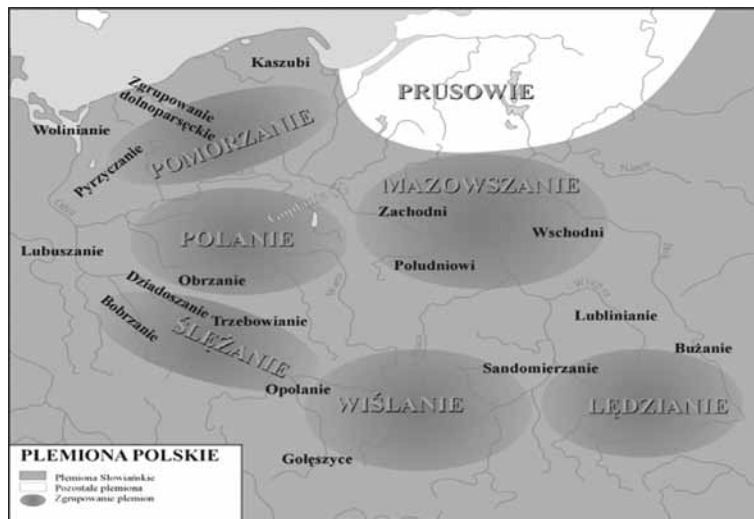
Profesor zaznaczył, że badania pokazały, że „na terenie współczesnej Polski, mniej więcej w pierwszych wiekach, przyszła chyba nieduża migracja z północy, która jeszcze więcej tego komponentu północnego wprowadziła na nasze ziemie”. Dodał, że przybyśle wędrowali przez Polskę z mniej więcej okolic Gdańska, wzdłuż Wisły, a potem Bugu do południowo-wschodniej granicy obecnej Polski – tam, gdzie leży Masłomęcz, mieszając się z ludnością lokalną. „Gdy badamy tę ludność, która tworzyła tę grupę masłomęczką – czyli tę grupę migrantów z północy mieszkających z lokalną ludnością – to wówczas się okazuje, że to mniej więcej jest taka sama ludność, jak ta, która tworzyła państwo Piastów” – opisał.

Zwrócił przy tym uwagę, że „o ile mogliśmy badać imigrantów z północy – ponieważ oni (...) nie dokonywali kremacji, tylko grzebali swoich zmarłych – o tyle dla ludności miejscowej cały czas kremacja była głównym obrzędkiem pogrzebowym, także nie było możliwości, żeby znaleźć jakieś dane, które by opisywały tę ludność lokalną”.

„I to, co nam się udało zrobić, to właśnie to, że obserwowaliśmy migrantów, którzy przechodzili przez Polskę i mieszały się z ludnością lokalną. I te domieszki pokazywały nam, kim była ta ludność lokalna. Okazuje się, że ta ludność była generalnie podobna do tych, którzy żyli wzdłuż całego południowego wybrzeża Bałtyku. I mieszanica dała wszystko, co jest potrzebne, żeby powstało społeczeństwo państwa Piastów. To pokazuje, że wszystkie twory, które ludzie wymyślali – Goci, Słowianie itd., że to tylko pojęcia, one nie mają dużo wspólnego z genetyką i historią biologiczną tych ludzi” – zaznaczył.

W trakcie konferencji podkreślono, że upadek Cesarstwa zachodniorzymskiego pod naporem plemion barbarzyńskich doprowadził do powstania w Europie całkowicie nowych struktur politycznych i etnicznych.

„O ile historyczne wydarzenia i procesy leżące u podstaw transformacji od starożytności do chrześcijaństwa na terenach



Cesarstwa są stosunkowo dobrze rozpoznane, o tyle nadal niewiele wiemy na temat przemian, które zachodziły równolegle na terenach nienależących do nowo powstałej wspólnoty chrześcijańskiej. Jednym z takich wydarzeń, które ciągle wzbudza liczne kontrowersje, jest pojawienie się Słowian w Europie Środkowej. W celu jego wyjaśnienia sformułowane zostały przed wieloma laty dwie przeciwstawne hipotezy. Pierwsza, hipoteza allochtoniczna, głosi, że Słowianie przybyli do tego rejonu Europy nie wcześniej niż w VI wieku n.e. natomiast druga, hipoteza autochtoniczna, zakłada, że Słowianie zamieszkiwali tereny między Odrą a Wisłą na

komponenty genetyczne tworzyły genomy mieszkańców Europy centralnej. Pierwszy komponent związany był z mezolitycznymi zachodnimi łowcami-zbieraczami, którzy przybyli do Europy około 14 tysięcy lat temu. Drugi z neolitycznymi rolnikami anatolijskimi, którzy migrowali do Europy 7-8 tys. lat temu. Trzeci z pasterzami znanymi z Morza Kaspijskiego i Czarnego, którzy rozprzestrzenili się w Europie 4-5 tys. lat temu.

Jak tłumaczył w trakcie konferencji prof. Marek Figlerowicz, „zagadnienia związane z późniejszym kształtowaniem się historii genetycznej środkowo-wschodniej Europy przez lata pozostawały kwestią otwartą, głównie ze



długo przed Okresem Wędrówek Ludów, tradycyjnie datowanym na między 375 rokiem n.e. (najazd Hunów na Europę) a 568 rokiem (podbój Italii przez Longobardów)” – podkreślono.

Jak też wskazano, zebrane dotychczas dane wskazują, że pod koniec okresu późnego neolitu, 3700-1800 p.n.e., struktury genetyczne populacji zamieszkujących Europę Środkową ustabilizowały się i pozostały w dużej mierze niezmiennymi do końca epoki brązu, 1800-700 p.n.e. W okresie tym trzy główne

względem na brak odpowiedniego materiału do badań archeogenomicznych. Kremacja zmarłych była bowiem powszechnym w tym rejonie obrzędkiem pogrzebowym od epoki brązu aż do średniowiecza”.

„Aby rozwiązać ten problem – wskazał profesor – wykorzystaliśmy fakt, że w pierwszych wiekach n.e. na terenach współczesnej Polski inhumacja (grzebanie zwłok) stała się dominującą praktyką pogrzebową wśród ludności związanej z kulturą wielbarską. Populacja ta istniała

w dorzeczu Wisły między I a V wiekiem n.e. Większość teorii łączy jej powstanie z migracją północnych ludów zwanych potocznie Gotami”.

Dodał, że dotychczasowe badania archeologiczne wskazują, że do V wieku n.e. imigranci z północy żyli obok praktykującej kremację ludności lokalnej, związanej z wcześniej powstałą kulturą przeworską. Końcowy etap współistnienia kultur wielbarskiej i przeworskiej na terenach obecnej Polski przypadł na okres wędrówek ludów. Po jej zakończeniu kultury materialne na tym terenie stały się bardziej jednorodnymi, a archeolodzy powszechnie utożsamiają je ze Słowianami, którzy nadal praktykowali kremację zmarłych aż do chrztu pierwszej polskiej dynastii rządzącej (w 966 roku n.e.).

Biorąc pod uwagę te fakty, poznańscy naukowcy postanowili skoncentrować swoje wielokierunkowe badania archeogenomiczne na dwóch populacjach, które w przeszłości zamieszkiwały obszar współczesnej Polski. Pierwszą populację tworzyli przedstawiciele kultury wielbarskiej. Drugą populację stanowili reprezentanci społeczeństwa państwa Piastów.

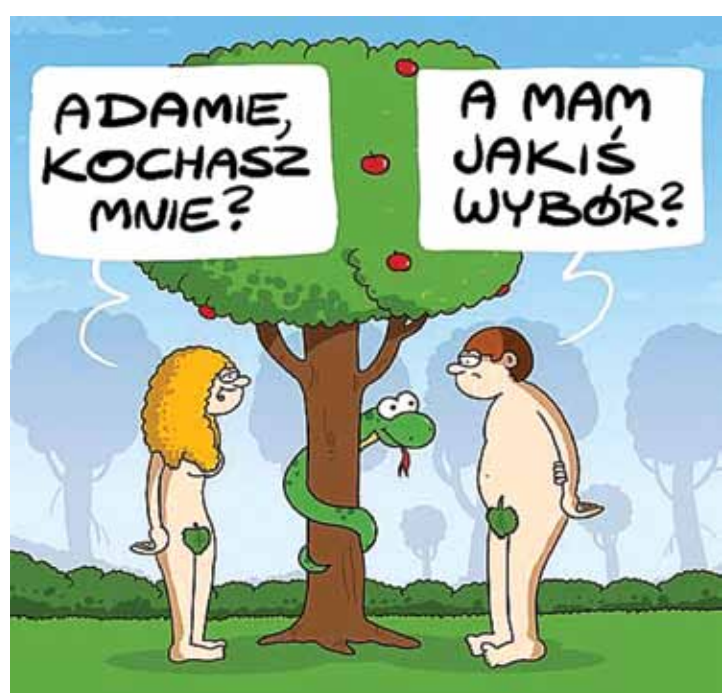
Badania objęły 474 osoby pochowane na 27 cmentarzyskach. Dla 197 z nich zdołano uzyskać dane całogenomowe.

„Przeprowadzone analizy wykazały, że populacje związane z kulturą wielbarską tworzyli głównie migrujący z północy mężczyźni oraz lokalne kobiety. Ponadto stwierdziliśmy, że w genomach osób będących mieszańką przybyszów z północy oraz ludności lokalnej, znajdują się praktycznie wszystkie komponenty genetyczne obecne w genomach populacji tworzącej społeczeństwo państwa Piastów.

Oznacza to, że już w V wieku n.e. zakończyły się zasadnicze procesy demograficzne kształtujące strukturę genetyczną populacji zamieszkującej obszar współczesnej Polski w X-XII wieku n.e. Innymi słowy, rezultaty naszych badań wskazują, że do ukształtowania się struktury genetycznej mieszkańców państwa Piastów, nie była konieczna żadna dodatkowa migracja mająca miejsce po V wieku n.e. Przedstawione wyniki są zatem zgodne z hipotezą zakładającą genetyczną kontynuację w pierwszym tysiącleciu n.e. na obszarze środkowo-wschodniej Europy” – podkreślili naukowcy Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu.

Anna JOWSA  
(„Nauka w Polsce”)





### Słówka młodzieżowe

**ZARZUTKA** – prowokacyjny wpis na forum publicznym.  
**GRAMOTNY** – inteligentny, bystry, łapiący w lot.  
**SIEMKA** – cześć.  
**BOOMER** – określenie osób starszych.  
**BUDA** – szkoła.  
**LUF** – jedynka w szkole, najgorsza ocena.  
**ZAPUSZCZAĆ ŻURAWIA** – ściągać.  
**MROZI** – reakcja na coś żenującego.  
**ROZKMINIĆ** – przemyśleć, zrozumieć.  
**DZBAN** – osoba niezbyt inteligentna, niewygodana a do tego bardzo niemila.

### PŁACA MINIMALNA

Według danych Eurostatu najwyższa płaca minimalna w 2023 roku obowiązuje w Luksemburgu i wynosi aż 2387 euro. Bardzo wysokie minimalne wynagrodzenie jest również w Niemczech – 1987 euro. Poza tymi dwoma liderami wysoka płaca minimalna jest także Belgii, Holandii i Irlandii – ponad 1900 euro. Na 6 miejscu plasuje się Francja, z kwotą «tylko 1709 euro». Średnia unijna jeśli chodzi o minimalne wynagrodzenie w Unii Europejskiej to ponad tysiąc euro. W Polsce płaca minimalna sięga 800 euro.

✓ *Lepsza cnota w błocie, niż niecnota w złocie.*

Mikołaj REJ

### Dowiem się w Google...

Polacy są jednymi z najczęściej korzystających z wyszukiwarki Google narodów Europy. Ocenia się, że średnio wykonują 156,8 zapytań w wyszukiwarce Google miesięcznie na osobę. Przeciętny internauta korzystający z wyszukiwarki Google wpisuje średnio 4,3 frazy na jedno zapytanie. Dane statystyczne wyszukiwań w Google wskazują, że 84% zapytań zawiera od 1 do 5 słów.



W sklepie z elektrotechniką:  
 - Proszę pana, chcę kupić do samochodu zestaw głośnomówiący.  
 - Proszę pana, a sam pan jeździ?  
 - Nie, najczęściej z żoną i teściową.  
 - I co? Mało panu?

\*\*\*  
**Pacjent: Doktorze, mam poważny problem z pamięcią. Nie mogę niczego zapamiętać. Doktor: Od kiedy ma pan ten problem? Pacjent: Jaki problem?**  
 \*\*\*

Przychodzi ateista do księdza.

- Proboszczu, mam problem bo nie wierzę w Boga. Co robić? Ksiądz z uśmiechem na twarzy odpowiada po chwili.  
 - Synu, po pierwszym zawale ci przejdzie....

\*\*\*  
**Ojciec uznał, że jego syn za dużo czasu spędza grając na komputerze. Chcąc go zmotywować do większego wysiłku w nauce, powiedział do niego:**

- Kiedy Abraham Lincoln był w twoim wieku, czytał książki przy świetle kominka.

Syn odpowiedział bez odrywania wzroku od komputera:

- Kiedy Lincoln był w twoim wieku, był już prezydentem Stanów Zjednoczonych.

\*\*\*  
**Na przyjęciu mąż po raz trzeci wraca z bufetu z kopiałym talerzem. Wreszcie żona nie wytrzymuje:**

- Nie wstyd ci? Co ludzie o tobie pomyślą!  
 - Nic, mówię im, że to dla ciebie...

\*\*\*  
**Pani na lekcji zapytała Jasia:**

- Jasiu, odmień przez przypadki „kot”.  
 - Mianownik - kot,  
 Dopełniacz - kota, Wołacz - kici kici.

### Czy ukraiński = rosyjski?

Językoznawcy szczegółowo przeanalizowali 82 cechy języka ukraińskiego (fonetyczne, gramatyczne, leksykalne, słotwórcze i inne). Oto kilka przykładów, które mówią same za siebie: pod względem fonologicznym spośród 40 charakterystycznych cech fonologicznych tylko 8 łączy język ukraiński z językiem rosyjskim, pozostałe 32 cechy różnią te dwa języki. Ogólnie spośród przeanalizowanych 82 cech tylko 11 łączy ukraiński z rosyjskim, czyli co najmniej dwukrotnie mniej, niż z dowolnym innym językiem słowiańskim.

Dla porównania: ukraiński z białoruskim ma 29 wspólnych cech, z polskim 22 cechy, z czeskim i słowackim – 23, z bułgarskim 21, z dolnośląskim 27, a z górnośląskim – 29 wspólnych cech. Ponadto język ukraiński ma 34 unikalne cechy, które nie mają analogów w innych językach słowiańskich

### Czy wiesz, że...?

- ❖ Ludzie, którzy zostali najbardziej zranieni, zazwyczaj mają najlepsze zdolności uzdrawiania.
- ❖ Ukrywanie kciuka za wszystkimi palcami jest oznaką zdenerwowania, wskazuje, że osoba chce pozostać niezauważona w grupie.
- ❖ Osoby z najwyższym IQ nie zasypiają do późnych godzin nocnych, ponieważ ich mózg ma zwiększoną stymulację psychiczną.
- ❖ Oczekujący ojcowie mogą czasami doświadczyć współczującej ciąży, w której występują objawy takie jak bóle pleców, przyrost masy ciała, dziwne pragnienia jedzenia i nudności. Stwierdzono, że dzieje się to również u niektórych gatunków małp.
- ❖ Mężczyźni sześć razy częściej są rażeni piorunem niż kobiety.
- ❖ Tylko w 4% dzieci rodzą się w wyznaczonym terminie.
- ❖ Krew człowieka wykonuje pełny obieg w układzie krążenia w ciągu około minuty.

### Ile łyżeczek soli jest w Bałtyku?

Bałtyk jest bardzo mało słony. Przede wszystkim dlatego, że wpada do niego więcej wody deszczowej, niż wyparowuje; słodką wodę wnoszą też rzeki. Zlewisko Morza Bałtyckiego tworzy aż 250 rzek, z czego największe to: Nawa (ma przepływ do morza największy), Wisła, Dźwina, Niemen i Odra. Zawartość soli w Bałtyku jest więc bardzo niska – od 0,3 do 1,8 procent i malejąca ilość wlewów wody słonej z Morza Północnego. Dla porównania – w Morzu Północnym jest to 3,5 procent. (Średnio w jednym litrze wody z Bałtyku jest 7 łyżeczek soli).

